

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Po co wybijać szyby?

Crimethinc.

Crimethinc.
Po co wybijać szyby?
tekst oryginalny 10 grudnia 2014, polskie tłumaczenie 31 stycznia 2021

[https://czarnateoria.noblogs.org/general/
po-co-rozbijac-szyby-crimethinc/](https://czarnateoria.noblogs.org/general/po-co-rozbijac-szyby-crimethinc/)

pl.anarchistlibraries.net

tekst oryginalny 10 grudnia 2014, polskie
tłumaczenie 31 stycznia 2021

Od początkowej rewolty w Ferguson ostatniego sierpnia do demonstracji w Oakland i Berkeley ostatniego tygodnia, niszczenie mienia było centralne dla nowej fali walk przeciwko brutalności policji. Co jednak do czynienia z protestowaniem przeciwko brutalności policji ma wandalizowanie firm i biznesów? Po co rozbijać szyby?

Po pierwsze, jak argumentowało wielu innych, dlatego że niszczenie mienia to efektywna taktyka. Począwszy od herbatki bostońskiej po demonstracje przeciwko szczytowi Światowej Organizacji Handlu w 1999 roku w Seattle, niszczenie mienia było integralną częścią wielu walk. Jest w stanie wywrzeć nacisk na oponentów lub pokarać ich przez wyrządzenie szkód ekonomicznych. Może zmobilizować potencjalnych towarzyszy przez zademonstrowanie, że siły rządzące nie są niezwyciężone. Może naświetlić problemy, które w innym wypadku byłyby tuszowane – na pewno nie toczylibyśmy ogólnokrajowej dyskusji na temat rasy, klasy i działań policyjnych, jeśli nie odważne czyny kilku wandalów w Ferguson. W końcu, komunikuje ona bezkompromisową odmowę obecnego porządku, otwierając przestrzeń, w której ludzie mogą w końcu zacząć wyobrażać sobie inny.

Zarzuty o niszczenie mienia nie wyglądają dobrze w życiorysie czy w kampanii do rady miejskiej, ale być może to dobrze. Oznacza to, że polityczny wandalizm jest zwykle bezinteresownym czynem – a nawet kiedy nie jest, musi wystarczyć jako nagroda. Jest więcej powodów by podejrzewać o ukryte motywacje opłaconych aktywistów organizacji non-profit i aspirujących polityków, niż kwestionować motywacje wandalów. To może tłumaczyć, dlaczego aktywiści i politycy tak ich oczerniają.

Witryny sklepowe reprezentują segregację. Są niewidzialnymi barierami. Tak jak wiele rzeczy w tym społeczeństwie, jednocześnie oferują widok na „dobre życie” i blokują do niego dostęp. W polaryzującej ekonomii, witryny sklepowe szydzą z biednych za pomocą towarów na które ich nie stać, statusu i bezpieczeństwa, którego nigdy nie osiągną. Dla milionów i milionów ludzi, zdrowe jedzenie, lekarstwa i inne dobra, których potrzebują, są od nich oddalone o całą klasę społeczną, przepaść, której nigdy nie przekroczą, nawet gdyby całe życie ciężko pracowali – przepaść reprezentowana przez niecałe półtora centymetra tafli szkła.

Rozbić witrynę sklepową to zakwestionować wszystkie granice, które przecinają to społeczeństwo: czarny i biały, bogaty i biedny, włączony i wykluczony. Większość z nas przyzwyczaiła się do całej tej segregacji, uważając takie nierówności za oczywiste, biorąc je za fakty życia. Rozbijanie witryn jest sposobem na przerwanie tej ciszy, rzucenie wyzwania absurdalnemu

przekonaniu o tym, że społeczny konstrukt praw własności jest ważniejszy od potrzeb ludzi dookoła nas.

Jednym z reakcyjnych argumentów jest to, że wandalizm niszczy „swoje własne okolice”, ale to nieszczerzy sposób mówienia o tych, których imiona nie pojawiają się na żadnych z czynów. Rzeczywiście, kiedy deweloperzy mówią o „polepszaniu” tych okolic, mają de facto na myśli wysiedlenie obecnej populacji. Problem w Ferguson i wszędzie, gdzie jest podobnie, nie polega na tym, że zakłóca się ekonomię; problemem jest rutynowe funkcjonowanie samej ekonomii. W napędzanym zyskiem społeczeństwie, im więcej biedni ludzie pracują i płacą czynszu, tym biedniejsi będą w porównaniu z tymi, którzy zyskują na ich pracy – stąd pochodzi zysk. Nieszczerym jest winić tu ofiarę, tak jakby więcej uległości mogło przynieść inny skutek. W piramidzie finansowej ktoś musi stanowić najniższy szczebel, i od początku kolonizacji tak zwanych Ameryk, zawsze byli to czarni i brązowi ludzie.

Jak z kolei wskazali inni, kolonizacja, gentryfikacja, masowe inkarceracja i policyjne morderstwa są formami wypierania, wymazywania. Przyzwyczailiśmy się do niekończącego się dramatycznego zaburzania środowisk w których żyjemy – tak długo, jak napędzają je kapitaliści i policja, nie biedni. To normalizuje wyalienowaną relację z miejskim krajobrazem, aby całe okolice mogły być zrównane z ziemią i zastąpione czym innym bez mrugnienia okiem. Normalizuje to system społeczny, który sam w sobie był narzucony na ziemi zaledwie przez kilka ostatnich wieków, sprawiając, że najmniej zrównoważony styl życia, jaki był kiedykolwiek praktykowany, wydaje się ponadczasowy i wieczny. Wandalizm demonstruje, że zarówno obecne nastawienie wobec miejskiej przestrzeni i systemu społecznego, które je determinuje, są warunkowe i tymczasowe – że możliwym jest, nawet z ograniczonymi surowcami, przetransformować przestrzeń zgodnie z inną logiką. Zarówno gentryfikacja i wandalizm to formy interwencji w miejski krajobraz – różnica jest taka, że gentryfikacja jest odgórna, podczas gdy wandalizm jest oddolny.

To nie przypadek, że właśnie witryny sklepowe zostały obrane za cel podczas protestów przeciwko policyjnej przemocy. Biznesy, czy międzynarodowe czy lokalne, są bazą podatkową, która finansuje policję, a bez policji nie dałyby rady zgromadzić tak dużego bogactwa kosztem wszystkich innych. W tej sytuacji, adresowanie protestów wprost do policji jest niejasne, dlatego że policja odpowiada bezpośrednio przed właścicielami biznesów i politykami, nie opinią publiczną. O wiele bardziej bezpośrednie jest obieranie na cel ich szefów, samych kapitalistów. Spowoduj wystarczające szkody finansowe

przez rozbite szyby, a może dwa razy się następnym razem zastanowią, do jakich działań policyjnych wzywają.

„Ale jakiś biedny pracownik musi to posprzątać”, zarzucają świętoszkowaci liberałowie, kiedy widzą osobę protestującą, która folguje sobie w alejach bogaczy. Każdy kto robił w pracy fizycznej wie, że to same brednie. Wymienianie szyb czy zmywanie graffiti z fasady jest niegorsze niż jakikolwiek inny rodzaj pracy jaką można dostać w tym zakresie płac – nie jest też tak, że ci pracownicy robiliby w innym wypadku coś przyjemnego i spełniającego. Jeśli już, to wandalizm dostarcza pracy, oferując dodatkowe możliwości zatrudnienia dla pracowników sektora usługowego i pracowników budowlanych, których praca w innym wypadku nie byłaby potrzebna. Oznacza to, że nie możesz rozwalić kapitalizmu jedną witryną sklepową po drugiej – ale próbując możesz przynajmniej redystrybuować trochę bogactwa niżej. Typowe dla liberalnych krytyków jest przedstawianie biednych jako ofiar taktyk konfrontacyjnych, podczas gdy w rzeczywistości obawiają się oni o własny status i komfort.

W bardziej paranoicznej wersji tej perspektywy, liberałowie, którzy zakładają, że wszyscy inni muszą być zadowoleni z obecnego porządku tak samo jak oni, deklarują, że tylko sama policja, oczywiście w przebraniu, rozwalila by witryny, które ma chronić. Jak inne teorie spiskowe, i ta przypisuje całą sprawczość jednej niegodziwej sile, zaprzeczając istnieniu i strategicznemu zmysłowi tych, którzy podejmują przeciwko niemu działania.

Wszystko to nie oznacza, że samo rozwalanie szyb wystarczy do zmiany świata. W ostatecznym rozrachunku, sabotaż i podpalenia są strategiami wycofującej się armii – tych, którzy wiedzą, że nie będą utrzymywać danego terytorium na długo. Ruch wystarczająco silny, aby był w stanie zachować terytorium, które przejął od policji, nie musiałby niszczyć czy palić czegokolwiek, tylko je transformować. Z drugiej strony, tak długo jak takie nierówności się utrzymują, ludzie nieuchronnie będą je atakować poprzez niszczenie mienia, jak i za pomocą innych taktyk. Każdy, kto rzeczywiście pragnie ujrzeć koniec niszczenia mienia, powinien spieszyć do zaprowadzenia końca samej własności. Wtedy, w końcu, jedynym powodem do rozbijania szyb byłoby szukanie wrażeń.